

492

7

Questionarium restauila

W. E. S. K.

~~Amundson, J. W.~~

Stankiewicz Boleslaw



Questionariusz zastawca

u Ł. S. S. K.

REPERAL
HISTORYCZNY

Bolesław Haudicover, Kaniów, lat 25,
Student Praw U. J. K. Lwów.

Mnie z moją rodziną, jak: około tysięcy
i innych myśliwskich rodziny mojej
z 12 na 13 kwietnia 1910 r.

Być mój, adwokat, zajmował katedrę
forensyczne miedzkamie we Lwowie, przy
ul. Kopernika 14. Umieszczenie to po
wbroczeniu bolszewickim wzorem flono
nam na wace jakiegoś oficera dobro-
wicznego, który nie sprowadził wrażeń i
życiową. Oficer ten adwokat uczył się
węgiersko, interesownie naszymi rodzinami.
Chociaż to była nie na ręce me-
nie ojcu, który, jako major W. P., był on

Sgoda ~~z~~ zaskonnoego w st. spacy wla., a
 wstetnie Brickan Raay adwokackiej
 ukazywał to przed władzami holne-
 rickimi. cde z obrazy wydawania
 pasportów i z pewności długi in-
 formacje naszego „lokatora”
 został mój ojciec aresztowany 10 paź-
 nia 1940 r.

Kilka dni przedtem brat mój niemiecki
 Holman, absolwent gimnazjalny wy-
 jeżdżał z domu, w celu przekroczenia
 granicy holendersko-niemieckiej.

(Udało mu to się oczywiście i obecnie
 jest w Anglii).

Po aresztowaniu ojca zostałam tyłko
 ja z matką (1896) i bratem (1920).

Paniemai stędrono mnie, od aresztowa-
 nia ojca nie spałam w domu,
 ale u mojej ciotki, siostry ojca.

- W noc z 12 na 13 kwietnia nie by

Sam miže w domu. Cotha moja, a -
neczytha, raj nuzyc sa skromne mi -
skanko nie spodiemata nig niczego.
Nagle cloko t-reje w nocy wendo
do jej mieszkania dwuch funkcyj -
nariuny NKWD i pytali nig o mnie.
Cotha zdudała mnie, okej fuj hunc
ko my legitymowanie mnie, kasali
mi w se z soby. Nie wiedze o co cho -
dzi, schodze z nimi do drugo auta
„ellastasojan” i padz nie ocediwanie
fod wlasne mieszkanie. Wchodze na
gong i wode mathg raffanony i nie
wiedzeq wogole co robie w otuce -
nin holku robieny i cy stoliz w
„kankejach”. Tu dowiaduje nig
wuyotkiego. Pomesiellajz nas. I pal
tucendz wuyrey nie daleko, lo ty lko
do... Struja. Tu dowiedzialam nig, pal
mnie oewaleili. dok atis uas,

864

oficer rosyjski, widzę, że mnie nie ma
 w domu, więc namawia matkę
 moją, by mnie wprowadziła, bo może
 być potem w czasie wyśiedlenia
 potrębną. Rada ta okazała się
 niechęć, matka moja była catho-
 liczką wierzącą do jakiejś akcji, a
 otóż ona przez tydzień, oswojona cieli,
 którym patrzyli tylko, co by zrobić,
 nie wiedzieli, co zrobić.

Spokojnie więc co się dało i wtroję
 z francuzką matką i 14 bratem jedynym
 tym samym w antenie, klasa wspaniały w
 stronę drogi Czerwonej (Krasnojarsk)
 Po drodze daje się zauważyć dziwny
 ruch na opustowatych i tej samej formie
 ulicach drogi. Ilizami ciggle samo-
 chodów cig garowe i osobowe, dorobki,
 a nawet wózy, nasadowane francuz-
 mi ludzimi i przedmiotami w tym samym

— 5 —

co my kierunka. Zajcidiamy do stacji
towarowej. Tu widzę, ~~istotnie~~ że my nie
pędzimy pędzi, że jest to abeja, tak
jona na wielką skalę. Na torach
stoi masa wagonów towarowych,
do których w miarę przyjadu przyjadu
sadyż holenderscy baga duka siamie
sadyż wraz z och naczemni. Wagon
powoli napelina się, jest nas w locu
28 osób. Nad chodni ranek 13 kwietnia.
Trzeci lekki francy, auto & ~~Rebber~~
cigle majcidijs i wagny sigle na-
pelnia się. Wokół wagonów mnóstwo
koczujących i majmujących osób, siedzą-
cych par w wagonach, wokół kopy
i franc.

Taki stojemy na dworcu 4 godziny.
Trzeci dnia w południe my ma nam
transport powoli przez Podkamere na
Taruopol i Podwosoczne.

Po drodze na stacjach mijamy podob-
no transporty i dowiadujemy się, że
alboż wysiadł ucieg obywateli z wystrze-
żeniem, zabrano od Polaki przez Korne-
wiskó. - Jaki dostawiony dopiero w Ki-
jowie, po kilku dniach pokryta w wagonie.
Odtąd dostawiony chleb i cięsto stró-
dziej regularnie, może na nawet by do
papieru, papieru, sukna i kielbas.

Jazda trwała 18 dni. Przez Kijów,
Lwów, Bratki, Chłubińskie, do stacji kolejowej Ajagax. Tu jak nam
się wreszcie powiedziano mamy wysia-
daci. Czekamy na ławce w łonie do-
mocy, pakujemy się i obserwujemy
okolicę i ludzi. Z nastawieniem ude-
łodajdica holkaduiesigt aut ciziar-
mych (pod na wagon), które po zastado-
waniu. Lunkaję my lko w ciemności
Zastadowani, na odpryty w samolot.

die, w ciemno i chłodno noc, mijamy
 miasteczko Szagun i wjeżdżamy na
 dość dobre utrzymanie nasz. Dłotce
 z nowy zjeżdżamy. ~~z~~ na polne drogi.
 Boguszi wiosenne i potoki strumienia
 jące, same chłady „Lubny”. Wracie
 obato południa. Dłotce na wiejskie
 przetracenia.

III. Jesteśmy przydrzelemi do Soweloc
 ellym-butak, ajegskiego jezera,
 semipalatyńskiej oblasti, Krasnojarsk.
 IV. Soweloc nasz jest położony na stepach
 Krasnojarsk. Teren płaski, w doli widać
 płotków pola uprawne i pastwiska.
 Soweloc składa się z centrali i z cze-
 rek Senu. Polscy zostali osiedleli
 tylko na fermach, do centrali zaczęli
 napływać dopiero później, z ferm.
 Ferma to kłosa chaty, sklepianych
 z gliny, niektóre do połowy w ziemi.

fue wai wie her ayb : z fueichajcey
 mi daehani. W hieiny na bag setem
 kaidej feruy jest /ej by do, ktore
 miesci sig w oborach nie clo uwie-
 rzenia brudnych i ofuskelonych.

- Ja rastafan wroc z miatki i katem
 fny dielawy do trescioj feruy. Dast
 my pomienienie w pustym spiclle-
 tan, franc her obien, brudny
 i zamieszany, gdy i ostetno
 stuyt za stajnie. W tym pomienie-
 niu ^{miomk} ~~to~~ nas pneso dwadziecia
 polka osob. Hatisny na cieui, nie
 bylo na cy m gotowai i co gotowai.
 Jedno edieci zachowato ne nhar-
 laty us, transkuria kni fueprowa
 na ^(Szczegolnie) ~~to~~ tabel obrapnych war umied
 logienicznych fuer dohoty (zapomien
 nanioly) ie dwoza zdotata je wratowai.
 Dopiero w miaw, jak czisc stolych.

nienkajcova femny, Karakova wy pechib. na
 roboty robot i kastanška, tny dielono
 namul kılka i eb po wick. Jednak ~~na~~
~~mentchaw~~ w rebech tych robot nig
 oel fluskiew, feleb i rnuwo robotar.

V. Ogiskem w sawchawie elly w-budak
 „osiedlano“ xgim, 500 Polakow, kow waznie
 kobiety i dicesi, na kaidziej femnie po 10000.
 Wnyocy byli wiczi ce dwowa, ~~zawraciu~~
 naradowosci polshiej, jedua heb dare ro-
 diny by sy tytho ukrai iske. Pdectak
 zydiz byt doic dury, do 25%.

Jesti chodii o zawody, to te by sy roznorod-
 ne. Na nanej femnie znajdowal nizkeron
 Brunicki, tr. Elleravilli, tr. Scaxigiano, tri.
 garowni lwowskiej T. Rogala, em. ungdniwy
 i rodziny wojskowych, zawy adwokata
 (op. p. A. ^{z. p. listinshicewic} Drogienicowa), lekarny (op. p. Blatto-
 wa ell, Kurzerokaj, igduria (ellalicka) wronie
 stolarna (Cicremnyjisti), kapey (p. Knopf,

Teiger) Stusane (p. Kroycik, komunisto Rodarynski), studenci (Dudryk St. i p. Gudkiewicz, no i p.), uczniowie (Brulinski, Jania i t. d.) W sawchowie by 6. ten dwóch oficerów rezerwy, jeden policjant).

Jak wiec z tego restauracjia mynola z powodu roznorodnosci sawców i pokionu umyslony byt rozmasity. Sece jak zmycrajnie w takich wypadkach byma, osoby o wyksyjne wyksytacenie i wyzej ^{katyckich} wyksytaceniach w dobrodziejstwie dwoj stundniej dawaty sobie w radz do nowych, tak przywily umyck wosunkach: Rodliny wzemiesthikow i nizszych funkcionariow stosunkowo mylko fotrafity sig przy stosowni do nowo rycia.

Pokion moralny restauracjow magot byt dobry, Polacy nie upadali na duchu i nie zabawywali sig,

W najtrudniejszym położeniu były samost-
ne żupy, które niekiedy bardzo ciężko do-
nykały się w braku jedzenia i pieczywa.
Zanim tylko jeden wypadek matierałowa
Polki (położenia wyżej) z Kazakiem.

Wzajemne stosunki Polaków dawały dużo
do życzenia. Zwyczajnie osoby starsze zajmo-
wały się obgadywaniem i innymi, rodziły
się plotki, które często dochodziły do uszu
nawet „specjalistów” i niekiedy nam.

Najbardziej Polacy byli solidarni, jeżeli
chodziło o postawienie pewnych postulatów
dyktacji socjalnej, nie podjęli się dy-
rektorów, czy „uprządkujących” firmy w ce-
lu nrowadzenia innych.

Nawet socjaliści byli socjalizmem ludowli by-
ła, solidarnością zajmował się tylko polow-
nie i to w celu dostarczenia pokarmu dla
bydła. Z tego też charakteru gospodar-
stwa wypływały też zajęcia restaurowania.

Nasgít wíwól nas nie było robotníkón,
wony rey uže acytkóny sít, a pólceho-
wo wony rey, i wygýthím tnech slusany
i jedneho kachaltera zacytkóny ad naj-
carniejnej roboty. Kobiety pracowały
na polu, w ogrodzie, jako dojarki, pastu-
chy owiec, przy koszeniu siana, żarciu
ziarna z przed Komkajón, wreszcie przy
sortowaniu ziarna, acy oceanium stajen.
Mężczyźni orali i bronowali wótlami, po-
magali traktorystom, dowozili do brygady
pólomych maszyn do traktorów, pracowali
jako pomocnicy kachalterów przy obmierzce
wykonanej roboty, pracowali na soa-
mokosach, w kwierni, stolarni, pestli kromy
i cielży. Nasgít jednal. nie było na-
graniczenia pracy dla kobiet i mężczyzn.
Dzieci też musiały pracować i to nawet
wzrost kardus ciziko.
Od maja 1920 r. do zimy, t.j. w pier-

wony m nany m abrevie fodytu w soa-
 chowie nie wiecisny z adnych praw, cloi-
 by dlatego, ie smy ich nie znali, a obo-
 rzili b. cigicie, ponie wai nie umielisny
 nig od nich mykocie. Przejmied nas do
 sawelaku fop medrono ~~z~~ foparno od fowied
 nig propagandy, tak, ie zostali h'iny fuy-
 jeci fura dy rektora i jeso fad wladnych
 jelo, kapitalisii ktory nie case iycie nie
 rohoti i rylti z krai swoich niewolniku.
 Zabranue bylo cysto opowiadanie tu bylom,
 jak sobie awi, muiskajec z namych
 sbran i pomywiciomych mecy, wyobraze-
 li nasze iycie w Polsce. Wony stkie ich
 brednie nie byly naposmo mymystem
 wladnym, ale podanym fura wragg nam
 propagandy, nei dyzjeg me fuy edybie ku
 nam nastosunkowaci namych Karaki's
 i Rusjan.

Tak nastosunkowanie bylo widoczne ma

na krzydym kroku, a nana nie zna-
 ,awiać" przyka mójshiego i brach pra-
 ktyki w procesach na roli wstawiła.
 przedurany m soucharu mykarzysty uanie
 nas. Dawano nam stale roboty naj-
 cięższe i najgorszej płaty (za cyrncanie
 stajen, mywienie nawaru, dojucie krów,
 stróżowanie), a przytem mykarzysty-
 wano i oszukiwano nas przy obliczaniu
 naszego zarobku. Cóż to bydy my-
 padki, gdy to całonocnej; ciężo b.
 ciężkiej pracy, atymy walciliśmy, po
 i ciężkim normalnych świadectw, my-
 płaty w Kopicj Kach!

Nie był u normowany czas pracy, pra-
 cowaliśmy w lecie siedem dni w tygo-
 dniu od wschodu do zachodu. Ja sam
 przez półtora miesiąca pasłem cielęta
 od godz. 5 rano do 9^{ty} wieczorem z półto-
 rógodziną przerwą na obiad! Całe moje

my zgaranie, jakie at my musiałem w tym
obrocie od sawchaku to było 17 kg chleba.

Gdyby nie to, że obradabam Karaka mego
prezobnego, nie wyjeżdżałbym do końca
mojej pracy. W końcu bym obliczeni w płoty,
Karaka ten człowiek mnie, przepisyje
potome, mych cy moosi na siebie. —

Polacy pracujący na kopydach, nie
mieli własnej kuchni; poza kotłowa-
niem chleba dziennie nie at my my wali
niczego. Gotowali herbaty i obiady umi-
śnomy samy w formie w ~~całkowicie~~ roboty
i z własnych, ogrzanie sigiło; po wy-
skiej cenie zakupowanych produktiv.

— W sklepie opion chleba, nie mogliśmy
niczego dostać, a już nie było mowy
o kupnie, jakiegoś czegoś gardedoby cy
okaza. —

Sztosunki te nieco zmienily ^(na lepsze) sig ~~na~~
od zimny 1940-41 r. gdy czegoś nie mub-

dych, kobiet i mężczyzn, chcących
 kurs traktorzystów. Z wiosną 1941 r
 zaczęliśmy pracować na traktorach,
 otrzymując lepsze warunki nagradzanie
 i warunki. Wiosną zaczęliśmy się
 już języka niemieckiego, formalizujemy
 nieco ustawy i przepisy, tydzień prac
 w sowchozach i nie daliśmy się tak
 wykorzystywać. Ciesi' Polaków objęła
 stanowiska w Zarządzie sowchozu
 i buchalterii; ci pracowali i innych
 i stawali w ich obronie w razie myślenia
 mania, czy naruszenia przepisów prze-
 dykacji. Powoli zaczęło się w naszym
 kierunku, a od ^{wybuchu} wojny polmerskiego - nie-
 mieckiej staliśmy się nieodwołnymi i
 prawie jedyną rolę w sowchozie,
 ponieważ powołano prawie wszystkich
 mężczyzn, Łasjan i Karakin do wojska.
 - Wracie pragnęliśmy murowa gen. Iskorski-

go se Stalinem xivnata nasobkivsi
co do pravi e buducizny tudy by, a u nas
foriznyta nane prava, ho nihtimny
avobodny foruznania volady i vygaden
e savcham. Nihtimny pezi uszej
glebae adscipiti!

- Liza Solovjovna Polakova mi povinno
bylo nazvat' etu. U obliciu vepal'nego
nie negocia i vepal'nej pravy nastupilo
xivnanie sig smysshlich, starati my sig
formagat' sobie vrazhenie i vepol'nie brovit
pred vyryskivaniem. Druzya Fyulatterny
i traktornyti starali sig o liqny pravy dle
imnykh gony platnykh. Pravy vrazje sav-
ne varam i pravije, na savie nativny
xaci smysshlichy, trube sigy by pairi.
Byly vrazje osoby, ktore pamiatije o dav-
ny m. stanoviska, staraty sig oymil roxive
nizdy nam i savie platki a prave to i rox-
nive nizdy nam, ale byly to tyho myjisti.

Stosunek władz NKWD trudu do obywateli.
Proszę Buchimano nas wysłuchać co mówię,
pytano nas o danię jakąś adiacjonalność, spi-
nymano specjalności, wysłuchiwano
skargi na dyrekcję. Skargi te jedynak
nie aduansy skutha. Wskazywano nam
wskazywano, iż z drugiej strony władze NKWD
dawały dyrekcji walną rękę w stosunku
do nas. Gdybyśmy mieli dyrekcję ubawia-
jącą, niżej matkę, osoby bliższe fizycznie
cialetu o taw., od nas od roboty, choć
osobniczo by to nieobusmo, gdyż matka
moja miała ewolucję od roboty myde-
ne przez władze NKWD, to pomimo tego
skazano ją na 4 mies. więzienia i wyrob
wykonano, mimo naszej interwencji u
władz i spondonowej przesłannicy Kraszki.
Potem NKWD osiadały do matki, iż wyrob
był bez przesady, ... ale ponieważ kraj odzie-
ciała, więc o naszym, mi nie mówić być

umowy.

ilichimny podjęcie, że niektóre kolidy
 w obrotu ajazuckim nie uchylają się od
 wyjątków z NKWD i sąmnyj sigdancowal-
 stwem. Sześć nie wchodzą podjęcie były
 Hauweris de ducia, cirkla postla szepelitypa
 re drowa, Kosinoka Eln, mawcyetka i Ko-
 walewska Regina, cionu ducumikawa szepelitypa
 z Wamany. Z ich to pomozg arestowano
 w chroli my lachu wojny, lobneischo ni moczij
 z narego sowchoem Karolewka, Dudyka
 Stawolowa i por. Tyrnicza Jie. roszono na
 agitacje szepeliny. ^{arestowawaja} ~~koliszenie~~ tyto w omyle
 sowchoem narego sejonu i myciej wsto-
 mianu p. Hauwerisna była nawet tam
 obecna przy arestowaniach. - arestowanu
 my powozono to rewarciu umowy koleto-
 wujstiej.

VIII. Pomoc lekarska była minimalna. Towelac
 wozpogdał tyto ~~o~~ trzeuna To'khami na

funkcie aptarmu Kamyon.

Lekarza musiata sig troz maí ca-
regulowia dyshcji i nie mogta wy-
dawać w żadnym wypadku zwolnień
od pracy. Wypadek stanowił acy wócie
złamanie ręk cy noż.

Lekarstwa zadanych afice kolka frankó
:- podamy nie byśb. Bandażowan
rany ~~adly~~ papierem i brudicy mi
omiatami!

Z powodu złego odly wania s' miertelności
była dość duża. Placy mi corkajcy
na fermach, w zimie cast z powodu
zanieci smiercyck corkowicie adriety
od s'isita i nie majcy pienizky
na kupno mięsi (cena mięsi. pud 100-
xy woli sig worem i k'ceniucicim, fuzze-
craym dla bydła cy teri k'obsto placki.
z olog'is.

Wypadki smierci (ktore k'usam) yf. d'istri-

nonicuous, zowa adwokata re Browne tyfus,
 bar. Brunicki z Wrennowa, Guikencicow-
 na (Zofia?): Guikencicow dlicyostow, dnieci
 podowwila kraliji re drowa, na gratices.
 Nie jest to myzoscie myzetho, waogot
 unarbo pona 10 osob.

Legnowic z krajem i radisow utrey my-
 watismyra pona 100000 i te legnowic.
 Otry my watismy nawet bosty od warsny
 z pol cakom mie wiczijs, te ostatnie byto
 bydy ceuxa rowane. Otry my watismy tes
 paccki i wnosciowe: piewigdie. Dacodis
 nawet paccki z garderabz ~~nie~~ z pol cakom
 niewiczijs, z ameryki i z Chin.

X. Zwolnicu acadmico my sey watismy
 1.18.41, tego dnia, otry watismy L.w.
 „udostowereunia” stwierdzajce nam obly-
 wetelstwo polskie. Wzknoc Polakow i wny-
 cy zy dci my pcalali adwaku. Ja jedual
 z matky i bratem mu wiatem zostai, po-

nieważ miadłem sprangę, gdziew z dysck-
 cji swychen i przed jej skoniczaniem
 mi mojątem myjechać. Zgodzilem
 się odrazu pisaniem w placówce
 polskiej w Czajanie, gdzie kasano
 mi czekać na wezwanie. Z pocztkiem
 lutego ^{1942 r.} (dostadem wezwania, adawsem
 się przed komisją podarową w Czaja-
 nie i 20 lutego 1942 r. zastadem frydri-
 lowy w dywizji w Ługowoi do artyk-
 wii. Brat mój Stankiewicz Wiktold
 znajduje się również w eskwadri Polskiej
 na Smolkowym Wschodzie. Matka
 moja jest w Tcheranie.

6. III. 1943

Stankiewicz Bobson.